Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | PONIEDZIAŁEK 8 MAJA 1950 ROKU. | Nr 126 (1407)

Korespondenci robotniczy i chłopscy

żołnierzami sprawy pokoju i budownictwa socjalistycznego

Przemówienie tow. prem. J. Cyrankiewicza, wygłoszone na I zlocie krajowym korespondentów robotniczych i chłopskich

Szanowni Zebrani!

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" jest wielkim przeglądem osiągnięć Polski Ludowej na polu szerzenia kultury, oświaty i czytelnictwa wśród mas pracujących. W ramach tego przeglądu zorganizowaliśmy w roku bież. pierwszy ogólnopolski zlot korespondentów robotniczych i chłopskich.

Korespondenci robotniczy i chłopscy — to niesłychanie istotny i ważki czynnik w ustroju demokracji ludowej.

W Polsce Ludowej władza jest organem mas ludowych. Jest wyrazicielką interesów i dążeń tych mas. By władza ludowa mogła należycie spełniać swe funkcje — konieczny jest jej stały, nierozerwalny, ciągły i jak najbliższy związek z masami. Zgodnie z podstawowymi założeniami demokracji ludowej — przeprowadzamy w tej chwili w Państwie jedną z najdonioślejszych reform, tworząc jednolite organy władzy terenowej w drodze rozszerzenia i przeobrażenia uprawnień rad narodowych. W ten sposób nastąpi bezpośrednie zbliżenie władzy do obywatela, który za pośrednictwem rad będzie miał pełny wpływ na gospodarkę na swym terenie. Poprzez aparat rad narodowych władze centralne Rzeczypospolitej wiążą się bezpośrednio i ściśle z terenem, z masami pracującymi, uzyskują transmisję, która przekazuje im bezpośrednie potrzeby, dążenia, bolączki i pragnienia ludności.

Słowa Tow. Stalina o roli korespondenta

Ale reorganizacja rad narodowych nie wyczerpuje sprawy zbliżenia władzy ludowej do mas, dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej.

W roku 1937 Tow. Stalin mówił:

„My, kierownicy, widzimy rzeczy, zdarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym — z góry. Nasze pole widzenia zatem jest mniej lub więcej ograniczone. Masy przeciwnie, widzą rzeczy, zdarzenia, ludzi z drugiej strony, powiedziałbym z dołu.

Ich pole widzenia zatem również do pewnego stopnia jest ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozstrzygnięcie zagadnienia, należy połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w tym wypadku kierownictwo będzie prawidłowe".

To zdanie Towarzysza Stalina trafiło w samo sedno problemu. Jednym zaś z najważniejszych czynników, umożliwiających kierownictwu Państwa uzyskanie pełnego pola widzenia, rozszerzenia jego kręgu, dostrzegania zjawisk, jest dobrze i właściwie funkcjonująca prasa. Jej to bowiem zadaniem jest rejestrowanie bieżących wydarzeń w Państwie, ujawnianie braków, krytyka niedociągnięć, alarmowanie właściwych czynników, by się tymi brakami zainteresowały, a z drugiej strony przekazywanie z jednego terenu na drugi doświadczeń i osiągnięć w naszej pracy przy budowie podstaw socjalizmu, mobilizowanie mas do wykonania ciążących na nich zadań, uświadamianie ogółu, wciąganie go do walki, pracy i rządzenia krajem. Prasa odgrywa więc w naszym ustroju rolę transmisji dwukierunkowej — żeby nawiązać do słów Tow. Stalina — przekazującej kierownictwu to, co widać z perspektywy mas, a masom to, co widać z perspektywy kierownictwa.

Aby nasza prasa mogła istotnie spełniać swe zadanie, musi ona naprawdę być ściśle związana z masami, z terenem. Wtedy tylko będzie mogła spełniać funkcje zbiorowego organizatora. To znaczy, że prasa Polski Ludowej nie może być redagowana tylko zza biurka redaktorskiego. To znaczy, że gazeta nasza musi być redagowana w bezpośrednim zetknięciu z człowiekiem, musi być jak najściślej powiązana z masami. Musi z nimi co dzień rozmawiać i musi dobrze rozumieć to, co jej masy mówią, a najlepszym środkiem, zapewniającym gazecie ten związek z masami i ich życiem jest sieć korespondentów.

Korespondent terenowy, to najczulszy, najwrażliwszy aparat, wiążący redakcję gazety z życiem. Uczy nas o tym przede wszystkim doświadczenie radzieckie. Tam właśnie narodził się, wyrósł i rozwinął bujnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, tam, w ogniu walki i budownictwa socjalistycznego, zdał swój egzamin polityczny i wykazał, jak doniosła jest jego rola w walce klasowej i w budownictwie socjalistycznym.

Dziś przed prasą Polski Ludowej stoi doniosłe zagadnienie rozszerzenia, rozbudowania, usprawnienia sieci swych korespondentów, związania ich z redakcją, a redakcji z nimi i roztoczenia nad nimi najtroskliwszej opieki. Wiele zostało już na tym polu zdziałane. Liczba korespondentów terenowych naszej prasy wynosi w tej chwili ok. 12 tys. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem ub. o blisko 35 proc. Oczywiście, że statystyka nie jest tu dostatecznym miernikiem postępów. Sprawa nie polega przecież wyłącznie na liczbie korespondentów, zarejestrowanych w kartotekach redakcyjnych. Chodzi przede wszystkim o częstość wystąpień tych korespondentów, o ich ruchliwość, o jakość nadsyłanego przez nich materiału, o stopień zaufania, na jakie zasługują.

„Korzystamy w pełni z doświadczeń prasy radzieckiej

Dlatego szczególnie na tym odcinku nie powinniśmy się dać zasugerować wskaźnikiem przyrostu korespondentów. Kwitując osiągnięcia, winniśmy wytężyć wszystkie siły, by pchnąć sprawę naprzód i dojść na odcinku korespondentów do takich wyników, jakie są niezbędne Polsce Ludowej.

Sprawa nie jest prosta, bo istotnie, trzeba przezwyciężyć szereg trudności, oporów, przesądów, nieporozumień, a nawet wręcz złej woli. Ale jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nie musimy tworzyć z niczego. Mamy przed sobą wspaniałe doświadczenia prasy radzieckiej, która stworzyła wzór i przykład działania aparatu korespondentów robotniczo-chłopskich. Na tym wzorze i przykładzie możemy i musimy się uczyć, by wyrównać zaległości i udoskonalić zarówno prace korespondentów, jak i nauczyć się we właściwy sposób z tej pracy korzystać. Bo i to jest niesłychanie ważne zagadnienie, aby głos korespondenta robotniczego w Polsce nigdy nie brzmiał, jak przysłowiowy głos wołającego na puszczy. Musimy zrobić wszystko, by głos ten spotkał się zawsze, w każdym wypadku z echem! (oklaski).

Korespondenci otoczeni zostaną troskliwą opieką

Zadanie właściwego zorganizowania sieci korespondentów spoczywa, rzecz jasna, przede wszystkim na redakcjach. Muszą im w tej dziedzinie pomóc organizacje partyjne, ale zasadnicza praca ciąży tu na redakcjach. Muszą one dobrać sobie korespondentów, czuwać nad ich pracą wychowywać ich, pouczać, utrzymywać z nimi ścisły kontakt, komunikować się z nimi, udzielać wskazówek. Muszą też zapewnić im należytą opiekę, bo, jak wiemy z praktyki, zdarzają się u nas niedopuszczalne próby zastraszania korespondentów, zmuszania ich do milczenia, a nawet stosowania wobec nich represji. Tym próbom położy się kres!

Winni krępowania swobody słowa korespondenta, bez względu na to, kim są i jakie zajmują stanowiska — poniosą właściwe konsekwencje swych nieodpowiedzialnych i niedopuszczalnych wystąpień. Ale, by skutecznie zapobiegać takim faktom, redakcje muszą czuwać nad korespondentami i w każdym wypadku interweniować u właściwych władz państwowych, czy partyjnych, domagając się surowego ukarania tych, którzy hamują pracę korespondentów. Mówię także o władzach partyjnych, bo zdarzały się nawet wśród członków PZPR wypadki niepartyjnego zachowania na tle prób stłumienia słusznej krytyki ze strony korespondenta.

Zadania korespondentów robotniczych i chłopskich

Jakie są zadania korespondenta robotniczego i chłopskiego i czego od nich oczekujemy?

Każdy korespondent robotniczy i chłopski powinien przede wszystkim pamiętać, że jest żołnierzem w walce klasowej, którą masy pracujące Polski z klasą robotniczą na czele toczą, by zbudować w naszym kraju socjalizm, by utrwalić na świecie pokój. Każdy korespondent musi więc sobie uświadamiać istotę tej walki i być zawsze czujny na każde posunięcie wroga klasowego, gotów natychmiast do unieszkodliwienia tego wroga i pokrzyżowania jego zamiarów. Musi umieć ujawniać i demaskować tego wroga, odsłaniać jego podstępne i zdradzieckie zamiary, mobilizować przeciwko niemu masy, wskazywać, gdzie i jak najlepiej, najskuteczniej go dosięgnąć i uderzyć.

Korespondent robotniczy i chłopski to wysunięta placówka frontu walki klasowej, to niejako czujka wystawiona na pierwszej linii walki.

W całej swojej działalności korespondent robotniczy i chłopski musi mieć jasno wytknięte kryteria działalności. Musi sobie dokładnie zdawać sprawę, co służy sprawie walki o socjalizm, a co służy naszym wrogom i hamuje tę walkę, co służy budownictwu socjalizmu, a co mu przeszkadza, co służy sprawie utrwalenia władzy ludowej, a co się przeciw tej władzy zwraca, co przyśpiesza narastanie nowych, socjalistycznych form życia społecznego, a co je opóźnia; co służy sprawie walki o pokój i umocnienia obozu pokoju, a co jest działaniem na korzyść podżegaczy wojennych i sił reakcji międzynarodowej; co przyczynia się do rozwoju kultury i oświaty w kraju, a co ten rozwój hamuje; co przyśpiesza i ułatwia realizację naszych planów gospodarczych — Planu 6-letniego; co usprawnia pracę, przyczynia się do wzrostu jej wydajności, do krzewienia socjalistycznego stosunku do pracy — a co hamuje tę pracę, a co osłania łazików, bumelantów, szkodników, dekowników, nierobów, darmozjadów, albo wręcz sabotażystów; co przyczynia się do usprawnienia i zdemokratyzowania naszego aparatu władzy ludowej — a co ten proces hamuje i hoduje w tym aparacie biurokratyczną pleśń, zalatującą zgnilizną i rozkładem.

Kierując się w swej pracy takimi sprawdzianami, każdy korespondent będzie mógł prawidłowo wywiązać się ze swych obowiązków. Zabezpieczy go to przed błędami politycznymi i fałszywymi ocenami. Gdy będzie te sprawdziany stosował — nie da się zwieść pozorom, ani sprowadzić na manowce, nie wpadnie w sieć podstępnych zasadzek wroga klasowego, szkodnika czy sabotażysty.

Nie wolno krępować korespondenta w jego doniosłej pracy

Tkwiąc bezpośrednio w terenie, w masie, korespondent ma za zadanie informowanie społeczeństwa za pośrednictwem gazety o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej pracy nad budową podstaw socjalizmu, o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej walki o socjalizm, postęp i pokój. To jest sformułowanie bardzo szerokie, ale takie też są zadania korespondentów i nie należy, nie wolno ich zwężać. Nie wolno krępować korespondenta w wyborze zagadnień, ani w pełnym rozwijaniu przezeń inicjatywy.

Korespondent patrzy na bieg spraw w najbliższym środowisku i informuje nas o tym, co się wokół niego dzieje. A więc pisze o inicjatywie robotników w zakładzie pracy w dziedzinie racjonalizatorstwa i usprawnień produkcyjnych. To są rzeczy ważne, bo doświadczenia jednego zakładu

(Dokończenie na str. 2-ej)

We wtorek, dnia 9 maja b. r. o godz. 13 w sali „Ogniska", ul. Moniuszki 4a

odbędzie się

OGÓLNOŁÓDZKA KONFERENCJA AKTYWU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Sprawy b. ważne!

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Łodzi

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi

Zarząd Grodzki Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi

Radzieckie masy pracujące

witają Święto Zwycięstwa nowymi sukcesami produkcyjnymi

MOSKWA. — Masy pracujące Związku Radzieckiego pragnąc godnie uczcić zbliżający się dzień zwycięstwa — 5-rocznicę rozgromienia hord hitlerowskich przez Armię Radziecką i bezwarunkowej kapitulacji Trzeciej Rzeszy, postanowiły przedłużyć 1-Majowe warty stachanowskie do 9 maja.

Z całego kraju napływają wiadomości o nowych sukcesach produkcyjnych robotników radzieckich.

Stachanowcy wielkich zakładów hutniczych „Azowstal" w Żdanowie ustanowili nowy rekord szybkościowego wytopu stali. Wytapiacz Michał Gołcłobow skrócił o godzinę wytop stali i uzyskał z każdego metra sześciennego użytkowej powierzchni pieca po 10,1 ton metalu, przekraczając tym samym normę o przeszło tonę.

Poważny sukces osiągnęła brygada górnika Migmadżana Minzaripowa — laureata nagrody stalinowskiej, brygada która pobiła rekord szybkości w przebijaniu nowych sztolni w kopalniach rudy. Sukces swój brygada Minzaripowa zawdzięcza wzorowej organizacji pracy i maksymalnemu wykorzystaniu urządzeń technicznych.

Załoga zakładów „Krasnyj Boriec" w Orszy wita Dzień Zwycięstwa przedterminowym wykonaniem planu 5-letniego. Obecnie robotnicy tych zakładów produkują już obrabiarki na poczet 1951 roku.

O nowych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych we współzawodnictwie dla uczczenia Dnia Zwycięstwa, meldują robotnicy zakładów przemysłowych Uralu, Azji Środkowej i Dalekiego Wschodu.

Nowe sukcesy partyzantów vietnamskich

PEKIN (PAP). — Z Vietnamu donoszą, że oddziały partyzanckie zaatakowały kolumnę samochodową francuskiego korpusu ekspedycyjnego w okolicy Bam-Me-thuot, o 250 km na północny wschód od Saigonu. 6 samochodów pancernych i kilka ciężarówek zostało zniszczonych.

W prowincji Tra-vinh ofensywa vietnamskiej armii wyzwoleńczej czyni dalsze postępy.

Na wschód od Saigonu partyzanci zaatakowali umocnione stanowiska francuskich wojsk okupacyjnych w Duchoa i wycofali się, zabierając znaczną ilość broni i amunicji.

Masowe protesty we Francji

przeciw podejrzanej wizycie Achesona

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w związku z zapowiedzianym przybyciem w dniu 7 maja sekretarza stanu USA Achesona, Związek Bojowników o Wolność i Pokój ogłosił komunikat protestacyjny.

„Acheson przybywa do Paryża — głosi komunikat — by domagać się totalnego udziału Francji w zimnej wojnie i zwiększenia przez Francję wydatków na zbrojenia, narzucone przez „Pakt Atlantycki".

Związek Bojowników o Wolność i Pokój wzywa wszystkich Francuzów, by niedzielę i poniedziałek przekształcili w dwa wielkie dni walki o pokój, podczas których odbędzie się masowa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Nadesłane protesty Związek Bojowników o Wolność i Pokój prześle przedstawicielom rządu Stanów Zjednoczonych.

Związek będzie domagać się przyjęcia przez Achesona delegacji, która oświadczy mu, że lud Francji sprzeciwia się wszelkim próbom agresji i będzie walczył o niepodległość narodową i pokój".

Związek Kobiet Francuskich odpowiedział pierwszy na apel Bojowników o Wolność i Pokój, wzywając kobiety francuskie do akcji protestacyjnej przeciwko pobytowi w Paryżu przedstawiciela amerykańskich podżegaczy wojennych i do masowego zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Krajowy zlot korespondentów terenowych obraduje w stolicy

WARSZAWA (PAP) — Dnia 6 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie obradował I krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, na którym podsumowano dotychczasowe doświadczenia oraz wytyczono metody i drogi dalszego rozwoju ruchu korespondentów. Ponad 500 uczestników zlotu: górników w tradycyjnych strojach, hutników, metalowców, robotników rolnych, działaczy wiejskich, chłopów w strojach ludowych — reprezentujących 12.000 korespondentów robotniczych i chłopskich z całego kraju zamanifestowało swą nieugiętą wolę służenia Polsce Ludowej przez jeszcze ściślejsze powiązanie codziennych spraw mas pracujących, ich bolączek i osiągnięć z prasą robotniczą i chłopską — orężem walki o budownictwo socjalizmu, o postęp i pokój.

Zlot zagaił kierownik Wydziału Prasowego KC PZPR, tow. red. Staszewski, który serdecznie powitał przybyłych na zjazd z całego kraju korespondentów.

Gdy tow. red. Staszewski wita gorąco zasiadających w prezydium: marszałka Sejmu ob. Władysława Kowalskiego, premiera tow. Józefa Cyrankiewicza, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR tow. Romana Zambrowskiego, członka KC PZPR, tow. Zenona Nowaka oraz znajdujących się na sali członków rządu — wybucha długo niemilknący entuzjazm na cześć Prezydenta R. P. przewodniczącego KC PZPR — tow. Bolesława Bieruta, na cześć Polski Ludowej i na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Powitanie przez mówcę i zaproszenie do prezydium tow. red. Baranowa — przedstawiciela centralnego organu WKP(b) „Prawdy" zamienia się w długo niemilknące owacje na cześć Związku Radzieckiego. Wzniesiony na sali okrzyk: „Niech żyje Wódz proletariatu całego świata, Generalissimus Stalin" — wywołuje entuzjazm. Zgromadzeni stojąc długo skandują STA - LIN, STA - LIN.

Oklaskami przyjmują zebrani powitanie przez mówcę przedstawicieli organów partii komunistycznych i robotniczych państw demokracji ludowej i niektórych krajów kapitalistycznych oraz zaproszenie do prezydium red. red.: P. Courtade („Humanite" — Francja), K. Marona („Neues Deutschland" — Niemiecka Republika Demokratyczna), L. Barca („Unita" — Włochy), G. Mate („Szabad Nep" — Węgry), F. Selmaru („Scantea" — Rumunia), T. Holsta („Land og Folk" — Dania), oraz red. Glaubauf („Oesterreicher Volksstime" — Austria).

W dalszym ciągu swego zagajenia, tow. red. Staszewski podkreśla, że dnia 5 maja prasa radziecka obchodziła 38 rocznicę powstania bolszewickiej „Prawdy". Minęło 38 lat od chwili, gdy kontynuując drogę leninowskiej „Iskry" — mówi tow. Staszewski — ukazał się pierwszy numer „Prawdy" kierowanej przez Lenina i Stalina.

Mówca przypomina następnie doniosłą rolę „Prawdy" w latach stalinowskich 5-latek i później w wojnie przeciw hitleryzmowi. Prasa radziecka mobilizowała masy do walki z wrogiem do pokonywania trudności, do zwycięskiego marszu naprzód.

W dobie budowania społeczeństwa komunistycznego, władająca wspaniale orężem krytyki i samokrytyki radziecka prasa pomaga partii w wypełnianiu jej historycznej roli. Tow. red. Staszewski podkreśla, że swe ogromne zadania może prasa radziecka w tak świetny sposób wykonywać dzięki nierozerwalnemu powiązaniu z masami, poprzez ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, którego siła, jakość, zasięg, formy pracy i organizacji są dla nas wzorem i przykładem.

Dziś na naszym zjeździe — mówi tow. red. Staszewski — witamy i pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką jako wielkiego bojownika pokoju, trybunę, z której rozlega się na cały świat bojowy głos mobilizujący masy całego świata do walki o pokój. Pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką, z łamów której rozlega się głos miłujących pokój narodów radzieckich, głos sławnej partii bolszewickiej, kierowanej przez Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości, Towarzysza Stalina.

Mówca cytuje słowa Józefa Stalina o roli korespondentów radzieckich: „nie należy traktować robotniczych i wiejskich korespondentów tylko jako przyszłych dziennikarzy lub działaczy społecznych w fabryce — w ciasnym tego słowa znaczeniu — są oni przede wszystkim tymi, którzy odsłaniają niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeństwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego".

Kończąc swe przemówienie, tow. red. Staszewski wskazuje na zadania zjazdu, który winien podsumować dotychczasowe doświadczenia, nadać ruchowi korespondentów określone formy organizacyjne i wyraźny kierunek rozwoju, wypracować skuteczne metody rozwijania krytyki i walki z usiłowaniami jej tłumienia oraz podnieść ten ruch na wyższy poziom.

Przemówienie tow. red. Staszewskiego przyjęli obecni długo niemilknącymi oklaskami.

Potężna demonstracja w Kopenhadze

KOPENHAGA (PAP) — 5 bm. przybył do Kopenhagi na kontrtorpedowcu „Neapol" naczelnik brytyjskiego sztabu marynarki wojennej admirał Fraser, który odbywa podróż po krajach, uczestniczących w „Pakcie Atlantyckim". W momencie przybycia kontrtorpedowca ludność urządziła demonstrację. Demonstranci nieśli transparenty, na których widniały napisy:

„Precz z „Paktem Atlantyckim",

„Precz z admirałem Fraserem".

Silne oddziały policji przybyłe na przystań zaatakowały demonstrantów. 10 osób aresztowano.

Rumunia nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Mongolską Republiką Ludową

BUKARESZT (PAP).—Rząd Mongolskiej Republiki Ludowej za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie Idamżaba zwrócił się do rządu rumuńskiego z propozycją ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Mongolską Republiką Ludową a Rumunią.

Ambasador rumuński w Moskwie Bugicz zakomunikował ambasadorowi Mongolskiej Republiki Ludowej, że rząd rumuński z całą gotowością przyjmuje tę propozycję.

Korespondenci robotniczy i chłopscy

żołnierzami sprawy pokoju i budownictwa socjalistycznego

Przemówienie tow. premiera Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone na I zlocie krajowym korespondentów robotniczych i chłopskich

(Dokończenie ze str. 1)

docierają w ten sposób do innych zakładów. A więc pisze o wynikach współzawodnictwa pracy i to jest ważne, bo tą drogą mobilizuje się robotników innych zakładów pracy do zwiększenia wysiłku dla lepszego, szybszego i sprawniejszego wykonania planów produkcyjnych. A więc pisze o pracy świetlic czy gazetek ściennych na swym terenie, o pracy oświatowej, o tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, o zasiewach — słowem o wszystkim, co uważa za istotne.

Ale równocześnie korespondent ma szeroko otwarte uszy i oczy i informuje w sposób krytyczny. Pisze więc o wszystkich brakach i niedociągnięciach, o bolączkach i potrzebach, o wyrządzonych ludziom krzywdach i niewypełnianiu przez organy administracji państwowej i gospodarczej swych obowiązków, o ich błędach i brakach.

Krytyka i samokrytyka, to potężny oręż w rękach korespondentów. Niechaj nas to nie przeraża, że u każdego korespondenta, rozpoczynającego swą pracę spotykamy się przede wszystkim z krytyką tego, co się dzieje w jego polu widzenia.

To dobrze. Wrażliwość na zło dostrzeżone jest zazwyczaj najsilniejszą podnietą, która wkłada pióro w rękę początkującego korespondenta. Jeżeli potrafi on zaobserwować to zło, ocenić je i wskazać redakcji, to spełnia pożyteczną ze wszech miar funkcję, niezbędną w ustroju demokracji ludowej. Oczywiście krytyka ta musi być krytyką pozytywną, krytyką zrodzoną z serdecznej troski o dobro naszego Państwa Ludowego i powodzenie naszych planów politycznych i gospodarczych. Jeżeli korespondent dostrzega, że ktoś lub coś stoi z takich czy innych powodów na przeszkodzie skutecznej realizacji naszych planów i zamierzeń, jeżeli pisze o tym do redakcji, jeżeli ta po zbadaniu sprawy podaje rzecz do wiadomości publicznej, to dokonany jest pierwszy i najważniejszy krok na drodze do usunięcia błędów, braków i bolączek. Można bowiem skutecznie zwalczać zło tylko wtedy, gdy zostanie ono ujawnione.

Konieczność dokładnego sprawdzania informacji

Jest oczywiście obowiązkiem redakcji dokładnie sprawdzić zarzuty i krytykę swego korespondenta. Nie można tolerować, by publicznie rozgłaszane były zarzuty niesprawdzone, a co gorsza zarzuty fałszywe. Takie zarzuty są krzywdzące, gorzej — są szkodliwe przede wszystkim dlatego, że podrywają zaufanie do gazety, do jej ważnej funkcji — kontroli społecznej. Dlatego redakcja musi mieć zorganizowany aparat kontroli, musi być w kontakcie z właściwymi władzami i baczyć, by korespondent nie nadużył zaufania publicznego. Tylko, że i od redakcji trzeba wymagać sprawności w tej dziedzinie, bo sprawdzanie, które przeciąga się zbyt długo, oznacza często pogrzebanie sprawy.

Korespondent musi ze swej strony pamiętać o ogromnej odpowiedzialności, która na nim ciąży.

Jego zarzuty, czy pochwały — to obojętne — muszą być bezwzględnie prawdziwe, oparte na dokładnym zbadaniu sprawy. Nie wolno tu się opierać na pogłoskach czy plotkach, na tym „co ludzie mówią". Korespondent powinien pisać tak jak on widzi, powinien pisać szczerze i z pasją, powinien się kierować jedynie słusznością sprawy, powinien, gdy krytykuje, a także gdy pisze pozytywnie, podawać wiadomości sprawdzone, w formie przemyślanej. Korespondentowi nie wolno kierować się w podawaniu wiadomości, w krytyce czy pochwałach osobistymi sympatiami czy animozjami.

Biada jednak, jeżeli ktoś uzbrojony w legitymację korespondenta i w bezpośredni dostęp do prasy, używa tej swojej pozycji dla osobistych celów. Wszelkich takich korespondentów Partia i my, będziemy traktować jako szkodników i wyciągać w stosunku do nich jak najsurowsze konsekwencje! (oklaski).

Dobór klasowy kadr korespondentów

Dlatego też tak ważny jest klasowy dobór korespondentów spośród najlepszych ludzi klasy robotniczej, spośród najlepszych chłopów mało i średniorolnych, spośród najlepszej części inteligencji pracującej. Ważny jest dobór spośród najbardziej aktywnych ludzi, wyrobionych i uświadomionych politycznie, nie ulegających podszeptom wroga.

Nie zawsze decydować winny czysto dziennikarskie czy literackie talenty. Oczywiście, mają one swoje znaczenie. Ale przy doborze korespondentów winna decydować przede wszystkim postawa i aktywność społeczna, przy czym wystarczy na początek, jeżeli ta aktywność społeczna ujawnia się na razie tylko poprzez pisanie listów do redakcji. Z tego co mówię, wcale nie wynika, że korespondentów szukać należy wyłącznie wśród istniejącego już i działającego aktywu społecznego. Odwrotnie właśnie poprzez wyszukiwanie, organizowanie sieci korespondentów także wśród ludzi dotychczas niepełniących żadnych funkcji społecznych, będzie się na przyszłość aktyw społeczny powiększać.

Odpowiedzialność za drukowane słowo

I to jest także jedno z bardzo ważnych zadań rozszerzania sieci korespondentów, powiększenia ich liczby.

Musimy korespondentowi dobrze pracującemu zapewnić swobodę działania. Niesłychanie ważną jest zasada, że korespondent odpowiada za swoją pracę, za swoje notatki i artykuły, za ich treść, za ich słuszność przed redakcją, tylko przed redakcją, a nie przed kimkolwiek innym! (oklaski).

Ważna jest walka o tę zasadę i doprowadzenie tej zasady do wszystkich opornych i konserwatywnie myślących głów. A więc nie odpowiada korespondent ani przed starostą, jeżeli skrytykuje sprawy w powiecie, ani przed burmistrzem, jeżeli krytykuje sprawy w mieście, czy miasteczku, ani przed dyrektorem zakładu czy fabryki, jeżeli krytykuje sprawy w zakładzie pracy, ani przed radą zakładową.

Korespondentowi musimy zapewnić maksimum niezależności od szykan i komenderowania nim przez kogokolwiek, przy równoczesnej jednak walce o wzmocnienie u korespondenta poczucia odpowiedzialności za to, co pisze. Naszym zadaniem będzie zabezpieczyć niezależność korespondentom, walczyć o tę niezależność, a waszym zadaniem jest wzmacniać u siebie poczucie odpowiedzialności za to, co piszecie! (oklaski).

Korespondenci — źródło talentów dziennikarskich

Trzeba pamiętać, że korespondenci robotniczy i chłopscy to wielki rezerwuar sił społecznych, jak również talentów dziennikarskich, które mogą przy odpowiedniej pracy ze strony macierzystej redakcji służyć jako źródło odnawiania naszych kadr redakcyjnych. Źródło tym cenniejsze, że klasowo nam najbardziej odpowiadające i związane bezpośrednio z terenem. Korespondenci robotniczy i chłopscy to także źródło kadr działaczy społecznych i partyjnych. Trzeba tylko umieć i chcieć z niego czerpać, trzeba dokonywać właściwej selekcji.

Korespondenci — działacze społeczni

Korespondent robotniczy czy chłopski, mający za sobą już doświadczenie i cieszący się dzięki swej pracy autorytetem wśród towarzyszy pracy i miejscowej ludności — to reprezentant gazety na danym terenie, to równocześnie działacz społeczny, który może i powinien odegrać właściwą rolę na swym terenie. Musi on umieć wyzyskać swój autorytet, musi służyć pomocą i radą w pracach społecznych i politycznych terenu.

Głos korespondenta nie może być bagatelizowany przez nikogo!

Napisanie korespondencji czy listu do redakcji nie wyczerpuje jednak bynajmniej sprawy. To jest dopiero początek. Ale także nie wyczerpuje sprawy ogłoszenie korespondencji, czy listu w gazecie. To dopiero następny krok. Kolej teraz na właściwą reakcję ze strony tych wszystkich, których dana korespondencja czy list dotyczy i tutaj dochodzimy do najbardziej istotnej sprawy. Nie może być takiej sytuacji, ażeby wystąpienie korespondenta czy list czytelnika przebrzmiały bez echa. Musi nastąpić odpowiedź. Obowiązkiem redakcji jest dopilnować, aby taka odpowiedź istotnie nastąpiła i to w określonym terminie. Następnym naszym zadaniem, a to jest przede wszystkim zadanie władz państwowych, rad narodowych, wszystkich urzędów, instytucji, zakładów, fabryk — jest zaszczepić wszystkim poczucie odpowiedzialności, socjalistyczny styl ustosunkowania się do artykułów, korespondencji, notatek, omawiających bolączki terenowe, błędy pracy poszczególnych organów i wskazujących często środki zaradcze. Otóż trzeba powiedzieć, że dalekonam wszystkim do tego, żeby zapanował taki socjalistyczny styl pracy z gazetą i korespondentami. Wciąż jeszcze w niektórych organach aparatu państwowego panuje reklamiarski stosunek do prasy. Są więc u nas w aparacie państwowym i gospodarczym ludzie, którzy uważają, że prasa ma służyć do takiego pokazywania rzeczywistości, jakie im odpowiada, a nie takiej, jaka jest, gdy się spojrzy na nią nie zza biurka, ale od strony życia, od dołu i od góry. Zdarza się, że niektórzy z kierowników urzędów czy instytucji w razie ukazania się krytycznej wzmianki w prasie, czują się obrażeni, zaczynają przeprowadzać dochodzenie, w jaki sposób dana wiadomość mogła się wydostać z ich pilnie strzeżonych podwórek. Gdy to potrafią ustalić, albo gdy po prostu wyczytają nazwisko korespondenta w gazecie, wówczas zaczyna się nagonka na korespondenta. Wiecie wy najlepiej ze swego doświadczenia, a niektórzy z was odczuli na własnej skórze, że istnieje jeszcze w Polsce dość liczna rezerwa przeżytków starego ustroju.

Obronimy korespondentów przed szykanami i prześladowaniami ze strony wrogów krytyki

Są po urzędach i zakładach pracy tacy panowie, którzy nie znoszą krytyki, boją się jej, jak diabeł święconej wody. Tacy panowie poruszą niebo i ziemię, by zakneblować usta krytyce, by się wykręcić od odpowiedzialności, by policzyć się z krytykami.

Znamy więc wypadki, kiedy zamiast zbadać sprawę i zadość uczynić słusznym zarzutom i uzasadnionej krytyce, panowie tacy zaczynają reakcję na ogłoszoną krytykę od poszukiwania korespondenta, który zakłócił im błogi spokój dygnitarsko-biurokratyczny. Próbują wywrzeć na nim swą zemstę, skłonić do odwołania zarzutów, zmusić do milczenia. Znamy taki przykład, jak sprawa tow. Zachera, korespondenta „Gazety Robotniczej", który za napisanie krytycznej korespondencji został przez dyrekcję zakładu przesunięty do ciężkiej, specjalnie dla niego wyszukanej pracy. Dzięki czujności organizacji partyjnej, dzięki pomocy redakcji, która dowiedziała się, co się dzieje z korespondentem, tow. Zacher zajął z powrotem swoje stanowisko, a na zmianę dyrektor został usunięty ze stanowiska! (Oklaski).

Znamy wypadek tow. Moszcza, korespondenta z Głównych Warsztatów Napraw przy Dolnośląskich Warsztatach Przemysłu Węglowego, który z powodu szykan administracji za pisanie krytycznych notatek, zmuszony był zrezygnować z pracy w tym zakładzie. Tow. Moszcz jednak niesłusznie położył uszy po sobie i nie zawiadomił redakcji!

Znamy wypadek z tow. Andrzejewską, korespondentką z PZPB Nr 8, która została przesunięta do Centrali Odzieżowej na stanowisko referenta socjalnego, bo bywają i takie posunięcia, że się przenosi korespondenta z jednego zakładu do innego. Tam w PZPB była ona aktywną, przodującą korespondentką. Potem redakcja przestała od niej otrzymywać materiały. Dlaczego? Bo inspektor kontroli w Centrali Odzieżowej oświadczył jej, że żadna korespondencja nie może się ukazać bez jego kontroli.

Znamy nawet takie fakty, że niektórzy biurokraci próbowali uciec się pod skrzydła prokuratora i tam dochodzić swoich źle pojętych praw na drodze sądowej. Tak było z tow. Pośpiechem, którego biurokraci z PZGS ciągnęli pod sąd. Na szczęście sądy rozumieją już swoje obowiązki i tego rodzaju pieniaczy w kilku typowych wyrokach, które mieliście sposobność czytać w waszych pismach, potraktowali w odpowiedni sposób. Ale chodzi nie tylko o te jaskrawe przypadki nadużycia władzy lub stanowiska, bo tak należy nazwać te niedopuszczalne wystąpienia przeciwko słusznej krytyce.

Bywają także i inne sposoby reagowania na krytykę. Bywa i tak, że winowajca kładzie uszy po sobie, przełyka gorzką pigułkę krytyki, zbywa milczeniem całą sprawę i dalej robi swoje. Uważa, że lepiej sprawę przemilczeć, czas zrobi swoje i wszyscy zapomną, jeżeli redakcja sprawy nie pilnuje.

Istnieje wreszcie trzeci, także niedopuszczalny, sposób reagowania na zarzuty krytyczne korespondentów. To są owe „urzędowe sprostowania", nadsyłane redakcjom w odpowiedzi na ogłoszone korespondencje i listy. Celują w tym zwłaszcza referaty prasowe różnych instytucji. Te referaty, a zdarza się to i w niektórych resortach państwowych, uważają, że wystarczy odpowiedzieć redakcji długim, możliwie zawiłym wywodem, który oczywiście nic nie wyjaśnia.

Otóż takie pojmowanie zadań referatów prasowych przez kierowników instytucji jest z gruntu fałszywe. Referaty prasowe — i tego będziemy pilnować — muszą zmienić styl pracy i ulec zasadniczej reorganizacji. Referaty prasowe nie są od reklamiarstwa, od formułowania zdawkowych wyjaśnień, które niczego nie wyjaśniają. Kierownictwa instytucji, urzędów, ministerstw powinny interesować się pracą swoich referatów prasowych, pouczyć odpowiednio referentów prasowych i same powinny zaniechać tego nonszalanckiego stosunku do korespondenta, do gazety, do krytyki.

A już zupełnie niedopuszczalne są takie metody, jak np. próby wywierania nacisku na redakcje, aby nie publikowały listów czy korespondencji niemiłych dla danego dygnitarza czy biurokraty.

Mówię dziś w tym przemówieniu na waszym pierwszym zlocie bardzo dużo przede wszystkim o trudnościach, na jakie napotykacie. Nie mówię o wszystkich waszych pozytywnych osiągnięciach, nie mówię także o pozytywnych przykładach dobrej współpracy różnych instytucji, urzędów z prasą, z korespondentami. Mówię przede wszystkim o wypaczeniach, o błędach, o prześladowaniu korespondentów, dlatego, że w tej chwili węzłowym zagadnieniem jest wciągnięcie do pracy jak najszerszych rzesz korespondentów i usunięcie im z drogi wszystkich przeszkód, na jakie natrafiają ze strony biurokratów, wrogów krytyki, ludzi złej woli i wrogów klasowych! (Oklaski).

Korespondent robotniczy i chłopski jest ściśle związany z terenem swojej pracy. On widzi ludzi i ich sprawy z bezpośredniej bliskości. Tylko wtedy może być pełnowartościowym korespondentem. Ale dobry korespondent nie może ograniczyć swego pola widzenia do spraw własnego tylko warsztatu pracy, własnego zakładu, własnej budowli, własnej spółdzielni produkcyjnej, czy gromady. Korespondent musi równocześnie uważnie śledzić w swojej gazecie, co się dzieje w całym kraju, musi być świadom, czym w danej chwili żyje cały kraj. Musi wiązać spraw swego terenu z wielkimi sprawami, którymi żyje cały kraj — ze sprawą budowania socjalizmu, ze sprawą walki o pokój — i pod tym kątem widzenia podchodzić do spraw swego terenu.

Doniosła rola korespondenta w akcji obrony pokoju

Oto dziś cała Polska żyje pod znakiem wielkiej akcji obrony pokoju. Przystępujemy do masowej zbiórki podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W całym kraju powstają lokalne Komitety Obrońców Pokoju. Jest ich już dziś blisko 25 tys., a z każdym dniem liczba ta rośnie. Ta wielka, doniosła akcja mobilizuje do walki o pokój wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy przekonań politycznych, członków partii i bezpartyjnych, wierzących i nie wierzących, mężczyzn, kobiet i młodzieży. W takim momencie jest rzeczą jasną, że korespondenci robotniczy i chłopscy muszą zwrócić szczególną uwagę na sprawy związane z tą akcją na ich terenie. Muszą śledzić powstawanie i działalność miejscowych Komitetów Obrońców Pokoju, informować o ich osiągnięciach, krytykować błędy i braki, a równocześnie, jako ludzie świadomi wagi tej akcji, muszą przyłożyć rękę do jej rozwoju na swym terenie, muszą pomagać przy tworzeniu Komitetów Obrony Pokoju, wspierać je swą radą, pomagać w pracy. Dlatego, że korespondent robotniczy i chłopski to równocześnie aktywista czujny na wszystkie potrzeby terenu i żyjący jego sprawami i akcjami, a nie tylko bierny obserwator, który zadowala się rejestrowaniem bieżących wydarzeń w takim czy innym krytycznym oświetleniu.

Sieć korespondentów musi pokryć teren całego kraju

Towarzysze! Ten pierwszy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich z całej Polski jest ważnym wydarzeniem w rozwoju ruchu korespondentów. Za chwilę rozpocznie się na tej sali dyskusja. Nastąpi wymiana poglądów i doświadczeń z różnych terenów, różnych środowisk, z rozmaitych stron naszego kraju. Da ona niewątpliwie bogaty materiał dla ulepszenia i usprawnienia metod waszej pracy, przyczyni się do lepszego wykorzystania waszych korespondencji przez redakcje, przez partię, przez władze państwowe i nasz aparat gospodarczy.

Aby dalszy rozwój ruchu korespondentów był zapewniony, potrzeba jednak spełnienia szeregu warunków podstawowych.

Jeszcze raz je powtórzę.

Sieć korespondentów musi pokryć cały kraj. Korespondenci muszą pisać stale i regularnie, pisać zwięźle, jasno i przystępnie. Operować faktami — unikać ogólników.

Czujność — najwyższą zaletą dobrego korespondenta

Korespondencje muszą być prawdziwe, informacje muszą być źródłowe, pewne i sprawdzone. Korespondent musi być niezależny, powołany przez redakcję i przed nią odpowiedzialny. Musi korzystać z nieskrępowanej wolności słowa. Tylko redakcja powinna decydować o tym, co może a co nie może być drukowane, co powinno być w inny sposób załatwione. Korespondent musi być czujny na każdy przejaw działalności wroga klasowego. Nie wolno mu ani na chwilę zapominać o nakazie czujności w swojej pracy. Korespondent musi reagować natychmiast, szybko, sprawnie na każde wydarzenie w terenie. Nie może zwlekać ani ociągać się z informowaniem swej redakcji, nie wolno mu pomijać faktów istotnych. Korespondent informuje o pozytywnych osiągnięciach i doświadczeniach swego terenu, upowszechnia je, ukazuje szerokim rzeszom sposoby lepszej, skuteczniejszej i racjonalniejszej pracy. Korespondent wsłuchuje się pilnie w głosy opinii robotniczej i chłopskiej na swym terenie i przenosi je do gazety. Korespondent kontroluje działanie organów władzy państwowej i aparatu gospodarczego na swym terenie. Korespondent reaguje na wszystkie bolączki, błędy i braki, krytykuje je i wskazuje środki zaradzenia złu. Podchodzi do tego zagadnienia krytycznie, zawsze pod kątem widzenia interesów Państwa Ludowego i sprawy budownictwa socjalistycznego. Korespondent nigdy nie kieruje się w swej pracy motywami osobistymi.

Korespondent musi się uczyć bez przerwy

Po to, aby korespondent mógł coraz lepiej orientować się we wszystkich zawiłych sprawach, musi się stale kształcić i podnosić poziom swojej wiedzy politycznej, musi coraz głębiej opanowywać zasady marksizmu — leninizmu i coraz lepiej stosować je w swej pracy. Korespondent musi zdobywać wiedzę ogólną, musi dbać o swój język, musi walczyć z niechlujstwem językowym, musi uczyć się na najlepszych wzorach polskiej publicystyki, musi czerpać ze wspaniałych wzorów radzieckich. Musi uczyć się pisać o sprawach najtrudniejszych, ale tak prosto, aby go wszyscy rozumieli. Korespondent musi się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć! (oklaski).

Obowiązki redakcji wobec korespondentów

Korespondentem opiekuje się w sposób przemyślany redakcja. Pozostaje z nim w ścisłym kontakcie, instruuje go, walczy o jego swobodę działalności, broni przed próbami zastraszenia i zdławienia wolności słowa. Redakcja reaguje na każdą krzywdę wyrządzoną korespondentowi, redakcja sprawdza materiał korespondenta, ocenia go i w odpowiedniej formie podaje do druku. Redakcja baczy, aby zainteresowane czynniki reagowały szybko i skrupulatnie na każdy głos korespondenta i każdy list czytelnika. Wywiera nacisk na opieszałych, by zadośćuczynili swemu obowiązkowi reagowania na wystąpienia korespondentów. Redakcja dba o podniesienie poziomu ideologicznego, wiedzy ogólnej i fachowej korespondentów i przysposabia ich do lepszego spełniania swych funkcji.

Wszystkie organy władz państwowych i administracji gospodarczej reagują natychmiast na wystąpienia korespondentów, udzielają wyjaśnień, przeprowadzają samokrytyczną ocenę błędów i niedociągnięć. Zastosowują środki celem ich usunięcia. Natychmiast informują redakcję o przedsięwziętych krokach.

W żadnym wypadku nie wolno organom władzy państwowej i administracji gospodarczej przemilczać czy lekceważyć głosu korespondenta, a tym bardziej czynić prób krępowania jego działalności, zastraszania lub zmuszania do milczenia, czy odwołania zarzutów.

Tego rodzaju postępowanie pociąga za sobą najsurowsze konsekwencje. Towarzysz Stalin mówił:

> „Prześladowanie robotniczych czy wiejskich korespondentów jest barbarzyństwem, przeżytkiem burżuazyjnych obyczajów i my takie prześladowanie korespondentów traktować będziemy jako barbarzyństwo i będziemy w administracji tępić". (oklaski).

Pamiętać będziemy o tym, co tow. Bierut mówił na III Plenum KC, którego uchwały tak bardzo pomogły rozwojowi ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich. — Tow. Bierut mówił:

> „Trzeba przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka, zarówno od góry jak i od dołu, nie była dławiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile oczywiście nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej czy ukrytej dywersji. W tym celu otoczyć należy również odpowiednią opieką i wziąć w obronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane, w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzać ich za zasługi w pracy".

Partia i jej organy terenowe winny otaczać korespondentów najtroskliwszą opieką, ułatwiać im spełnianie obowiązków, bronić przed zamachami ze strony wroga klasowego i ze strony tych, którzy lękają się krytyki i próbują ją storpedować.

Wielki ruch korespondentów spełni swe doniosłe zadania

Gdy te wszystkie warunki będą spełnione, gdy podjęte zostaną kroki dla ich spełnienia, ruch korespondentów będzie miał zapewnione pomyślne możliwości rozwojowe, będzie mógł spełnić swe doniosłe zadania. Bo ważna i zaszczytna jest misja korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej w Polsce Ludowej. Oni to — korespondenci robotniczy i chłopscy — są ogniwem wiążącym Partię i Państwo Ludowe najściślej z masami pracującymi. Przez nich dociera najszybciej głos robotniczej i chłopskiej opinii publicznej. Dzięki nim możemy więc wsłuchiwać się w ten głos, szybko nań reagować, lepiej zaspokoić dążenia i potrzeby i usuwać bolączki mas.

O prasie, o propagandzie mówił tow. Lenin: „Nasi przeciwnicy przyznawali, żeśmy dokonali cudów w dziedzinie propagandy. Nie należy tego rozumieć w sensie zewnętrznym, tzn. że jest wielu agitatorów, żeśmy zadrukowali wiele papieru. Należy to rozumieć od strony wewnętrznej, że ta prawda, która była w tej agitacji, docierała do chłopów, do wszystkich ludzi i od tej prawdy niepodobna się zasłonić".

I tej prawdy socjalistycznej jesteście wy, korespondenci, żołnierzami. (Oklaski).

Oczywiście wiecie dobrze, mając często do czynienia z wrogiem klasowym, że nie wszyscy naszą prasę kochają. Na pewno nie kocha jej międzynarodowa reakcja. Ale zaszczytne jest posłannictwo dziennikarzy socjalistycznych i korespondentów robotniczo-chłopskich. Ich praca — to braterstwo z dziennikarzami radzieckimi, z dziennikarzami krajów demokracji ludowej, z dziennikarzami postępowymi i demokratycznymi krajów kapitalistycznych, z dziennikarzami, walczącymi w tych samych, co i my szeregach o postęp, o sprawę robotniczą i o pokój! (Oklaski).

Wy, zgromadzeni na tej sali, jesteście przedstawicielami wielotysięcznej masy korespondentów całego kraju. Dziś reprezentujecie 12.000 pracowników naszej prasy, związanych najściślej z terenem. Wierzymy, że do przyszłego zlotu liczba ta wzrośnie znakomicie, że sieć korespondentów ciaśniej i silniej oplecie cały kraj, dotrze do każdego zakładu pracy, na każdą budowę, do każdej wsi i spółdzielni produkcyjnej, do każdej miejscowości — słowem wszędzie tam, gdzie buduje się dziś w Polsce socjalizm. A to znaczy do każdego, najbardziej odległego zakątka naszej Ojczyzny! (oklaski).

Praca wasza jest odpowiedzialna i trudna. Ale wyniki jej mają tak ogromne znaczenie dla całego państwa, dla naszego budownictwa socjalistycznego, że warto nie szczędzić wysiłków i trudów. Chcę zapewnić was: wiedzcie, że partia, rząd, prasa robotniczo-chłopska, że każdy robotnik i chłop, każdy świadomy obywatel śledzi waszą pracę z gorącą sympatią i szczerym zainteresowaniem, że to, co piszecie, jest dla nas wszystkich bezcennym materiałem dla naszej pracy, jest orężem w naszej walce z wrogiem klasowym — z siłami reakcji rodzimej i zagranicznej, jest środkiem wciągania mas do rządzenia krajem, jest orężem walki o Polskę Socjalistyczną. (oklaski).

I w tym przekonaniu, towarzysze, życzę wam, tu zebranym i poprzez was przekazuję te życzenia wielotysięcznej masie korespondentów, stanowiących ważną część składową władzy ludowej w Polsce — życzę wam jak najlepszych wyników w waszej pięknej i odpowiedzialnej pracy w budownictwie socjalistycznym. (huczne i długotrwałe oklaski).

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250.
Godziny przyjęć od 14 do 15

Dziewczęta ze Szkoły Ogólnokształcącej mistrzem w siatkówce

W siatkówce żeńskiej do rozgrywek zgłosiły się jedynie cztery zespoły Szkoły Ogólnokształcącej. Tytuł mistrzowski zdobyła tutaj I drużyna w składzie: **Sęk, Wawszczak i Syk** bez straty punktu przed drużyną II — **Kula, Banaszkiewicz i Andrzejewska.**

Poziom walk niezły, zawodniczkom brak jednak rutyny.

Zawody trwające trzy dni wzbudziły zainteresowanie wśród młodzieży i były oglądane przez około 500 osób.

Spotkania sędziowali: Chmielewski, Trąbski, Jendryszkiewicz i Kobyłecki.

O właściwą kontrolę podjętych zobowiązań

Dlaczego „trójki kontrolne" przerwały pracę?

Okres przedmajowy wypełniony był potężną falą zobowiązań, którymi świat pracy witał robotnicze święto — dzień 1 Maja. Poważna ich część, były to zobowiązania długofalowe, zobowiązania, mówiące o przedterminowym realizowaniu rocznych planów produkcyjnych, zobowiązania, mówiące o utrzymaniu wydajności poszczególnych robotników, czy poszczególnych zespołów przez szereg miesięcy, na określonej wysokości.

Ale nie tylko w zobowiązaniach Pierwszomajowych podejmowano się takich czy innych osiągnięć. W zakładach przemysłowych Tomaszowa, członkowie załóg podejmowali również zobowiązania jeszcze przed akcją pierwszomajową, zobowiązania — będące odpowiedzią na wezwania rzucone, czy to przez tow. Markiewkę, czy tow. Walaszczyka.

I teraz spytajmy, czy należycie kontroluje się, lub pomaga kontrolować przebieg wypełniania zobowiązań, jakie zostały podjęte?

Odpowiedź, niestety, nie będzie zadowalająca.

Już w okresie przedmajowym trzeba było wiele wysiłku, by uzyskać dane, dotyczące przebiegu akcji zobowiązań Pierwszomajowych. Realizacja zobowiązań nie była kontrolowana na bieżąco i dopiero powołanie do życia „trójek kontrolnych" zezwoliło na uzyskanie i podsumowanie wyników przedmajowej akcji.

Ale i wtedy zagadnienie kontroli nie było postawione w sposób właściwy. Ograniczono się w większości przypadków do podsumowania ogólnych osiągnięć produkcyjnych, a rzadziej śledzono za realizacją zobowiązań pojedyńczych zespołów, czy poszczególnych członków załogi. Po 1 Maja „trójki kontrolne" zaprzestały swych prac, wychodząc widać z założenia, że obecnie już kontrola przyjętych zobowiązań jest zbyteczna, no bo nikt na razie nie żąda sprawozdań z realizacji „Czynu Majowego.".

Fakt, iż przyjęte zobowiązania rozciągają się na okres wielu miesięcy — wymaga dalszej mobilizacji sił, wymaga stałej i systematycznej kontroli, kontroli na każdym odcinku i każdym szczeblu: tak na szczeblu całości zakładu, całości produkcji, jak i na szczeblach oddziałów, grup, zespołów i poszczególnych szeregowych — robotników produkcyjnych.

Jeden z naszych korespondentów fabrycznych rzucił myśl zaprowadzenia tablic, na których wypisywano by zobowiązania i ich realizację. Po to, by można przeprowadzać samokontrolę, by każdego dnia można było się orientować, czy przypadający wycinek produkcji został zrealizowany, czy ktoś nie pozostaje w tyle, a jeśli w tyle pozostaje — by móc przeanalizować przyczyny tego i szukać środków zaradczych. Niestety, nie widać, aby próbowano akcję kontroli prowadzić w jakiś zorganizowany sposób.

Obecnie powracamy do dawnego stanu, w którym w zakończeniu miesiąca będziemy mogli mówić o tym, czy plan wraz z zobowiązaniami został wykonany, czy też nie, ale i wtedy tylko w wyniku globalnego podsumowania produkcji całej załogi, a bez kontroli wykonania indywidualnych zobowiązań.

Wydaje się, że sprawy tej nie wolno pozostawiać w obecnym stanie. Organizacje partyjne, rady zakładowe, grupy związkowe — winny zagadnieniem tym zająć się wreszcie. Karygodnym jest przecież stan, w którym poza kimś z oddziału planowania, nikt więcej nie wie, jak są realizowane przyjęte przez załogę zobowiązania, a taki stan, niestety, notujemy w tej chwili na bardzo wielu jeszcze zakładach pracy. Jeśli tkacz zobowiązał się realizować swą bazę akordową w tylu, a tylu procentach, to on sam, jego majster, jego koledzy winni wiedzieć, czy przyrzeczenia dotrzymuje, czy też nie dotrzymuje. A jeśli nie — do dla czego?

Pamiętać należy o tym, że tylko ścisła kontrola podjętych zobowiązań, analizowanie osiąganych wyników zezwoli na właściwą ich realizację.

Sprawa sposobu przeprowadzania kontroli — to już zagadnienia wewnętrzne poszczególnych zakładów, choć doświadczenia i na tym odcinku winny być między poszczególnymi zakładami wymienione. Najważniejszym jest w każdym bądź razie jedno: by ta kontrola była. I o tym przede wszystkim nasze zakładowe organizacje partyjne muszą pamiętać.

(l)

Rosną kadry

wykwalifikowanych hutników

W Piotrkowie od dłuższego już czasu istnieje Gimnazjum Szklarskie, które kształci przyszłe kadry wykwalifikowanych hutników. Warto zaznaczyć, iż jest to tego typu pierwsze gimnazjum w Polsce. Nauka w szkole trwa pięć lat. Obecnie istnieją tylko 2 klasy, w których kształci się około 80 uczniów, pochodzących z różnych stron Polski, a rekrutujących się przeważnie z warstw robotniczych. Po skończeniu 3 lat gimnazjum, absolwenci otrzymują dyplomy czeladnicze, zaś po ukończeniu liceum, świadectwa dojrzałości oraz dyplomy techników hutniczych. Absolwenci szkół mają prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Nauka w Gimnazjum Szklarskim trwa przed południem i po południu. W godzinach przedpołudniowych odbywają się lekcje z przedmiotów ogólnokształcących oraz z teorii, związane z fachem, po południu młodzież odbywa praktykę w piotrkowskiej hucie „Hortensja".

Robotnicy „Hortensji", chcąc przyjść z pomocą młodzieży — oddali do ich użytku jedną wannę, która jest miejscem ćwiczeń praktycznych.

(G)

Akcja samokształceniowa nauczycielstwa piotrkowskiego

daje pomyślne rezultaty

Zainicjowana w roku ubiegłym przez Powiatowy Oddział ZNP akcja samokształceniowa wśród nauczycielstwa piotrkowskiego rozwija się pomyślnie. Przy zarządzie Powiatowym Oddziału ZNP w Piotrkowie powołany został instruktor szkoleniowy. Zadaniem instruktora jest czuwanie nad prawidłowością i sprawnym działaniem poszczególnych zespołów szkoleniowych w terenie, których — na terenie powiatu piotrkowskiego istnieje w tej chwili 62. Akcja szkoleniowa prowadzona jest według programu Zarządu Głównego ZNP, tak dla nauczycieli szkół średnich, ogólnokształcących, zawodowych i rolniczych, jak i szkół podstawowych oraz przedszkoli.

Na kwiecień wykładane są następujące przedmioty: materializm dialektyczny, historyczny, filozoficzny i historia ruchu robotniczego. Dla nauczycieli szkół podstawowych, przedszkoli i nauczycieli szkół zawodowych do powyższego programu dochodzi jeszcze zagadnienie przebudowy ustroju wsi polskiej ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Ostatnio odbyły się na kursach egzaminy. Wyniki egzaminów były pomyślne.

Z działalności ZZK w Piotrkowie

W końcu kwietnia b.r. odbyły się w Warszawie obrady walnego krajowego zjazdu delegatów Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, poświęcone podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć Związku i wyborom nowych władz. Na zjazd ten udała się między innymi 4-osobowa delegacja piotrkowskich działaczy związkowych. W najbliższym czasie zorganizowane zostaną w Piotrkowie zebrania sprawozdawcze, na których uczestnicy zjazdu zaznajomią piotrkowskich kolejarzy z tematem obrad na zjeździe.

Działalność Związku Zawodowego Kolejarzy w Piotrkowie szła w okresie minionym, w czterech zasadniczych kierunkach: ZZK propagował i organizował akcję współzawodnictwa, troszczył się i popierał ruch nowatorski, prowadził szeroko zakrojoną akcję socjalną, dbał o podniesienie poziomu ideologicznego członków Związku.

Na akcję socjalną wydatkowano w Piotrkowie w roku 1949 ponad 10 miln. zł. Znaczna część tej sumy przeznaczona została na kolonię dla dzieci kolejarzy, (z których skorzystało 220 dzieci), na przedszkole, (do którego uczęszczało 70 dzieci) i na stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Troską władz związkowych była także sprawa czytelnictwa. W roku 1949 liczba książek w bibliotece ZZK wzrosła o 400 egzemplarzy.

Poważnymi osiągnięciami poszczycić się może Związek w propagowaniu racjonalizatorstwa. Wpłynęło dzięki temu wiele pomysłów nowatorskich, których zastosowanie umożliwiło między innymi zwiększenie dobowego przebiegu parowozów, ilości kilometrów, przejeżdżanych bez płukania kotła, co w konsekwencji dało poważne oszczędności.

Działalność Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Piotrkowie, zmierzająca do spopularyzowania idei współzawodnictwa, przyniosła bodajże najbogatszy plon: we współzawodnictwie pracy bierze udział obecnie ponad 95 procent ogółu pracowników kolejowych w Piotrkowie. W dniu 1 Maja, 70 przodowników pracy—kolejarzy otrzymało dyplomy, a robotnik, Józef Preder otrzymał odznakę przodownika pracy. Wspomnieć tu też należy o zobowiązaniach długofalowych, podjętych przez załogi parowozowni.

Przebieg Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w Piotrkowie

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy dobiegł końca.

W ciągu Tygodnia na ulicach miasta urządzone były stoiska z książkami, obsługiwane przez młodzież. Kioski z gazetami udekorowane były transparentami z hasłami, witryny księgarń — bogato wyposażone w książki o różnej treści, a wystawy książek w Pow. i Miejskiej Bibliotece cieszyły się dużą frekwencją. W zakładach pracy zorganizowano odczyty i pogadanki, a w sali im. Kilińskiego urządzona została w ub. czwartek przez Miejski Komitet Obywatelski Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, specjalna akademia, na której m. in. wystąpił „Zespół Żywego Słowa".

Kłopoty przy budowie „Giganta"

Szwankuje zaopatrzenie techniczne - brak dokumentacji opóźnia budowę bocznicy

Przed niedawnym czasem poruszyliśmy sprawę prowadzonych robót przy budowie „Giganta". Szły one żółwim tempem, brak było odpowiedniej ilości maszyn, właściwego toru do kolejki wąskotorowej — prace wykonywane były prymitywnymi środkami. Nadmieniliśmy równocześnie, że obecnie personel zatrudniony przy budowie przeszedł pod zarząd Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów (Dyrekcja Terenowa, w Warszawie), w związku z czym należy się spodziewać, że sytuacja na odcinku zaopatrzenia technicznego ulegnie poprawie i przyspieszy się tempo przygotowania terenu pod budowę. Tę samą nadzieję żywili przede wszystkim zatrudnieni przy budowie pracownicy.

Obecnie minął już okrągły miesiąc od tej chwili i stwierdzić należy, że Dyrekcja Terenowa Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów nie wykazała większego zainteresowania obiektem budowy, niż poprzednie Przedsiębiorstwo Budowy Fundamentów i Budowy Maszyn z dyrekcją w Krakowie, i że roboty nie o wiele posunęły się naprzód. Co gorsza, plan pracy w kwietniu wykonany został zaledwie w 70 proc. Jest uzasadniona obawa, że zaległości te trudno będzie zlikwidować.

Termin ukończenia pewnej partii robót przy przygotowaniu fundamentu pod budowę naznaczony był na dzień 31 sierpnia br.. Kierownictwo nadzoru budowlanego stwierdza, że jest słaba nadzieja, aby był on dotrzymany. Powodem tego jest brak odpowiedniej ilości sprzętu do mechanizacji transportu i mechanizacji robót. Sprzęt ten miał być dostarczony przez Dyrekcję Terenową Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów — już w bieżącym okresie.

Odczuwa się brak odpowiedniej ilości wózków t.zw. „wywrotek", brak dostatecznej ilości szyn do wąskotorowej kolejki, wywożącej ziemię. Pożądane było by również sprowadzenie na teren budowy jeszcze jednej lokomotywy, dzięki czemu przyspieszyło by się roboty niwelacyjne. W ostatnich dniach kierownictwo budowy zwróciło się ponownie o jak najszybsze przysłanie maszyn i środków technicznych. Należałoby, aby odpowiednie czynniki zajęły się przyspieszeniem dostawy koniecznego sprzętu technicznego. Dyrekcja w Warszawie niezależnie od przydziału środków technicznych winna zainteresować się bliżej, sprawą reorganizacji metod pracy na budowie.

Istnieje jeszcze jedna bolączka, która, chociaż pośrednia, również opóźnia przygotowanie terenu fabrycznego pod budowę zakładu. Jest nią brak dokumentacji technicznej do budowy bocznicy kolejowej. Jak dotychczas, transport materiałów budowlanych przywożony jest przez PKS. Pochłania to olbrzymie sumy, które obciążają fundusz budowy. Gdyby budowa bocznicy ukończona była we wcześniejszym terminie, to materiały budowlane mogłyby być bezpośrednio przesłane koleją na teren budowy, co nie tylko poważnie zmniejszyło by koszty, ale również przyspieszyło by dostawę samych materiałów.

Już blisko rok temu, FAMEG (właściwa nazwa zakładów przyszłego „Giganta") zwróciła się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi o wykonanie dokumentacji technicznej, bez której Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych, prowadzące budowę bocznicy nie może przeprowadzić robót. Dotychczas dokumentacja techniczna nie jest opracowana i z tego powodu budowa bocznicy jest opóźniona, a transport pochłania poważne sumy.

W sprawie tej kierownictwo robót kilkakrotnie interweniowało do DOKP-Łódź, jednak jak dotychczas bez skutku. Na każdą interwencję składano przyrzeczenie, że już w najbliższym czasie dokumentacja zostanie sporządzona, że do wykończenia jej brakuje już niewiele. Czas jednak mija, a dokumentacji technicznej jak nie było, tak nie ma.

Spodziewamy się, że i w tym wypadku winny interweniować czynniki nadrzędne.

Robotnicy Fabryk Mebli Giętych w Radomsku z niecierpliwością oczekują, kiedy nareszcie roboty niwelacyjne zostaną ukończone i kiedy założony będzie kamień węgielny pod budowę przyszłych zakładów, w których warunki pracy będą zupełnie inne niż w dotychczasowych pomieszczeniach fabrycznych.

Dlatego też spodziewać się należy, że wyżej poruszone bolączki przy budowie „Giganta" znajdą należyty oddźwięk u właściwych czynników.

Zwiększono personel lekarski szpitala w Radomsku

O katastrofalnej wprost sytuacji pod względem braku lekarzy na terenie Radomska donosiła już prasa. Brak jest chirurga, a w szpitalu powiatowym dział chirurgiczny pozostaje na opiece absolwentów medycyny.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie, która działalnością swą obejmuje także miasto i powiat radomszczański, zawarła umowę z 3 lekarzami z terenu Piotrkowa, specjalistami chirurgami, którzy zobowiązali się dojeżdżać do Radomska. Są to: dyrektor szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie — dr Ferdynand Krauss, dyrektor szpitala Międzykomunalnego w Piotrkowie — dr Różycki i dr Olszowski.

Niezależnie od tego, staraniem dyrekcji piotrkowskiej Ubezpieczalni Społecznej, będzie do Radomska dojeżdżał rentgenolog dr Stanisław Prybe z Piotrkowa, celem dokonywania zdjęć rentgenologicznych i prześwietleń.

Ofiarna praca radomszczańskich ZMP-owców

Wiele spośród radomszczańskich kół ZMP-owskich wykazać się może poważną pracą na odcinku społecznym. Między innymi do takich zaliczyć należy koło ZMP przy szkole przemysłowej w Radomsku.

Ekipa montażowa tego koła przeprowadziła szereg remontów w ośrodku maszynowym w gminie Zielona Dąbrowa. Wyremontowano 3 siewniki i 3 kosiarki oraz dorobiono nowe części do innych maszyn rolniczych, znajdujących się w tym ośrodku.

Ponadto przyszli fachowcy własnymi środkami skompletowali warsztat ślusarski, składający się z różnych narzędzi i wręczyli go drużynie harcerskiej przy szkole podstawowej Nr 4 w Radomsku.

ZMP-owcy ze szkoły przemysłowej pracują wydatnie na odcinku kulturalnym, organizując w powiecie odczyty, imprezy artystyczne itp. Ostatnio zorganizowali oni w kilku miejscowościach powiatu radomszczańskiego 9 kół ZMP-owskich. Żywo interesują się również gazetkami ściennymi. Na ostatni konkurs ogólnokrajowy wysłali do Warszawy 8 gazetek ściennych.

Udział organizacji partyjnych

w przygotowaniu siewów wiosennych

Do pomyślnego zakończenia siewów wiosennych w powiecie piotrkowskim przyczyniły się walnie organizacje partyjne naszego terenu.

Walka o pomyślny przebieg siewów jest walką o wyższą produkcję rolniczą, a tym samym, o podwyższenie dobrobytu mas pracujących. Stąd zrozumiały staje się udział poszczególnych ogniw naszej Partii, w przygotowaniu należytego przebiegu siewów. Komitet Powiatowy w Piotrkowie, wszystkie Gminne Komitety, organizacje podstawowe w gromadach, Państwowych Gospodarstwach Rolnych w TOR itd. skierowały całą swą uwagę na realizowanie zadań, związanych z siewem wiosennym.

Organizacje terenowe PZPR w powiecie piotrkowskim zacieśniły współpracę ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Szczególną troską Partii otoczona była sprawa prawidłowego rozdziału zboża siewnego, nawozów i wszelkiej innej pomocy, udzielanej przez Państwo mało i średniorolnym chłopom. Dzięki temu, udało się uniknąć wypadków przechwytywania kredytów przez bogaczy wiejskich. Z pomyślnym rezultatem zwalczały nasze organizacje partyjne wszelkie objawy biurokratyzmu, które mogłyby w konsekwencji wpłynąć na opóźnienie dostaw. Taka działalność organizacji partyjnych, zadecydowała o udanych siewach.

(S)

Lekarze Piotrkowa podjęli długofalowe zobowiązania

Lekarze piotrkowscy, zachęceni przez lekarzy z terenu Wielunia, na specjalnym odbytym zebraniu, podjęli długofalowe zobowiązania. Koło Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia przy Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie, które zrzesza niemal wszystkich lekarzy z terenu Piotrkowa i powiatu, opracowało już plan pracy. W terenie lekarze będą wyjeżdżać do tych wsi, których mieszkańcy byli dotychczas pozbawieni opieki lekarskiej.

W akcji tej przede wszystkim, na pierwszy plan wysunięte zostały spółdzielnie produkcyjne oraz PGR.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ., na nazwisko Warda Władysław, Piotrków Tryb., Aleja 3 Maja Nr 4. 88

ZGINĄŁ pies wilczur ciemno-szary. Proszę zgłosić Roosevelta 9, wynagrodzę. Piotrków Tryb. 87

SKRADZIONO legitymację kolejową, bilet roczny Wołosz Edward, poczta Dobroń 86

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 8 maja 1930 r.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ NAUCZYCIELKI

Nauczycielka języka francuskiego — 23 - letnia Teresa Jadwiga Oleśniewiczówna — popełniła samobójstwo, skacząc z trzeciego piętra domu przy ul. Andrzeja 7. Powodem desperackiego kroku był brak lekcji a co za tym idzie brak środków do życia (Głos Poranny).

EKSMISJA SZKOŁY

W sądzie grodzkim odbyła się rozprawa o eksmisję szkoły powszechnej, mieszczącej się przy ul. 1 - Maja 40.

Właściciel domu, żądający eksmisji szkoły — uzyskał odpowiedni nakaz od władz sądowych. Czy dojdzie do takiego skandalu, żeby szkołę wyrzucać na bruk? — zapytuje „Głos Poranny".

WRZENIE REWOLUCYJNE W HISZPANII

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny" donosi o wzrastającym wciąż wrzeniu w miastach hiszpańskich. Wrzenie wśród studentów pociągnęło za sobą ruch rewolucyjny w wojsku, który zogniskował się w koszarach huzarów. Kilku generałów zwróciło się do króla z propozycją ponownego wprowadzenia dyktatury. Uniwersytety w Barcelonie i w Madrycie zostały zamknięte.

POŻAR ŚWIERCZEWA

Wieś Świerczew w powiecie łaskim została nawiedziona klęską pożaru. Spłonęło 14 zagród chłopskich. Jedno dziecko w wieku lat 6 znalazło śmierć w płomieniach.

UCIECZKA ZE STUDZIEŃCA

Z „zakładu poprawczego" w Studzieńcu uciekło 17 młodych pensjonariuszy, nie mogąc znieść potwornego wprost traktowania przez dozorców.

ZIEMIA DRŻY W PERSJI

Podczas trzęsienia ziemi, które nawiedziło szereg okręgów Persji, zginęło ponad trzy tysiące osób.

„KOMPRESJA WYDATKÓW BUDŻETOWYCH"

Z powodu nikłych wpływów skarbowych władze zarządziły ponowną „kompresję wydatków budżetowych" Nastąpią dalsze ograniczenia wydatków i redukcje urzędników.

CYKLON NAD TEXASEM

Nad Texasem szalał w ostatnich dniach straszliwy cyklon, ofiarą którego padło tysiące domów. Jest ponad 200 zabitych.

16 TYSIĘCY SKAZANYCH

Pod tytułem „Chleba dla najbiedniejszych" — „Głos Poranny" wzywa do niesienia natychmiastowej pomocy 16 tysiącom bezrobotnych, którzy od długiego czasu nie pobierają żadnych zapomóg. **Ludzie ci skazani są na śmierć głodową — pisze gazeta — o ile nie przyjdzie się im z natychmiastową pomocą.**

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „500 ccm" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pan Habetin odchodzi" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Syrena" godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 18" „Grabarze" — Nauka i Technika 4-84, „Rośliny owadożerne", „Kobiety w obronie pokoju" — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
GEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Szalony lotnik" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 178) „Przeczucie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Koncert Beethovena" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Młoda Gwardia" II seria godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Droga do sławy" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dom na pustkowiu" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Powrót do domu" dla młodzieży godz. 16 „Świat się śmieje" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakazane piosenki" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ludzie bez skrzydeł" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami", godz. 16.30, 18.30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Konik Garbusek" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie" godz. 17, 19, 21, film dla młodzieży niedozwolony,
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zakochani są sami na świecie" godz. 16.30, 18.30, 20,30, film dla młodzieży niedozwolony
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 16, 18, 20, film dozwolony od lat 16
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20 film dozwolony od lat 16

TEATRY

TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36) Codziennie o godz. 19,15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego, z Włodzimierzem Ziębińskim w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) Dziś, o godz. 19,15 „Dom otwarty"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Godz. 19,15 „Makar Dubrawa"

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół Wrocławski. (ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49) Dziś o godz. 19,30 „Sen o Goldfadenie".

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70) Ostatnie dni! Godz. 19.30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka".

„LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243) Teatr nieczynny.

„PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74) Dziś, o godz. 12 widowisko pt. „Nowa szata króla".

RADIO

Program audycji na dzień 8 maja 1950 r. (poniedziałek)

12.04 Dziennik. 13.30 Koncert. 14.00 Audycja ZNP. 14.20 (Ł) Z twórczości Rymskij-Korsakowa. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Hallo, młodzi radioamatorzy". 15.55 Przegl. prasy liter. 16.00 Dziennik. 16.30 (Ł) „Kim chciałbym zostać" — aud. dla dzieci wg. W. Majakowskiego. 16.50 (Ł) „Książka w ręku każdego człowieka pracy" — reportaż z kiermaszów książkowych. 17.00 (Ł) Koncert ork. i chóru rozgł. łódzkiej PR pod dyr. A. Tarskiego, z udz. I. Strzałkowskiej — mezzosopran oraz A. Lustiga-akomp. 17.45 „Bracia-bohaterowie" — P. Ignatowa. Powieść dla młodz. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka i pieśni w wykonaniu Kapeli Ludowej. 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert symf. 20.00 Dziennik. 20.40 VI aud. z cyklu: „J. S. Bach". 21.30 Reportaż z VIII Międzynar. Wyścigu Kolarsk. W-wa — Praga. 21.45 Zapowiedź festiwalu słuchowisk.. 21.55 „Proszę do lustra" — aud. rozrywk. 22.20 (Ł) Tydzień sportu łódzkiego — aud. w opr. red. L. Szumlewskiego. 22.30 (Ł) Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert solistów.

Ze sportu

Pod znakiem Biegów Narodowych

upłynął wczoraj dzień sportowej Łodzi

Liczne tysiące biegaczek i biegaczy startowało wczoraj w Łodzi w Biegach Narodowych. Na boisku ŁKS Włókniarza, we wczesnych godzinach rannych, stanęli na starcie członkowie Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych z „Włókniarzem" na czele, w Parku Ludowym od strony Polesia pozostałe zrzeszenia z Unią i Ognniwem na czele, w Parku Ludowym od strony Zdrowia studenci wyższych uczelni, w Parku 3 Maja i Parku Sienkiewicza — uczniowie średnich szkół ogólnokształcących, w Parku Julianów — młodzież szkół podstawowych, na Placu 9 Maja — wojsko, w Parku Helenów — ZS. „Gwardia" i wreszcie na boisku przy szkole na Księżym Młynie i w Parku Poniatowskiego — uczniowie szkół zawodowych.

Liczne rzesze młodych sportowców, podążające na start biegów, witał wczoraj w całej swej krasie rozsłoneczniony poranek majowy. Dzień budził się pogodny, zapowiadając „gorąco", na szczęście jednak nie przestawał dąć lekki wiaterek, który niósł ochłodę biorącym udział w biegach.

W PARKU PONIATOWSKIEGO

Spowity w świeżo rozkwitłą zieleń drzew i krzewów Park Poniatowskiego przed godziną 8 rano rozbrzmiewał już nie tylko gwarem zbudzonego ze snu ptactwa, ale i... gwarem uczennic VII Szkoły Handlowej, które pierwsze stanęły wczoraj na starcie. Pod czerwonym transparentem z napisem „Start Biegu Narodowego" stanęła pierwsza grupa 15 i 16 latek.

Wzdłuż trasy, liczącej 500 metrów, po obu jej stronach ustawiły się uczennice, aby zagrzewać swe koleżanki do walki o Odznakę Sprawności Fizycznej. Wśród uczennic dostrzegamy wiele starszych pań nauczycielek, które przypatrują się walce swych wychowanek i gratulują tym, które pierwsze przybywają do mety.

SABINA OGIŃSKA PIERWSZA PRZERYWA TAŚMĘ

W grupie pierwszej pierwsza przerywa taśmę nie zagrożona przez żadną z koleżanek Sabina Ogińska uczennica kl. I C, w czasie 1.43 m.

15-letnia Sabinka biegała po raz pierwszy, ale już pokochała sport, a szczególnie pływanie toteż zamierza pójść raczej w ślady Proniewiczówny niż Słomczewskiej.

W drugiej grupie tego samego wieku zwyciężyła Barbara Milczarska, uczennica kl. I E, uzyskując czas 1,40. I ona biegła po raz pierwszy w życiu i również pociąga ją więcej od lekkoatletyki sport pływacki.

ROMUALDA PRZYBYLAK POLUBIŁA LEKKOATLETYKĘ

W grupie trzeciej tego samego rocznika triumfowała Romualda Przybylak, uzyskując ten sam czas, co jej koleżanka z I E — 1,40 m. W przeciwieństwie do swych poprzednich koleżanek zwyciężczyni tej grupy startowała już w Biegu Narodowym w roku ubiegłym i polubiła lekkoatletykę. Wprawdzie jeszcze nie trenuje jej systematycznie, ale obiecuje nam, że jeszcze nieraz ujrzymy ją na starcie biegów.

W grupie starszych dziewcząt (od 17 do 18 lat) zwyciężyły: Irena Dębowska (1,41) i Danuta Załubska (1,44), w grupie zaś „panien na wydaniu" (19—25 lat) Kazimiera Bocian (1,46).

Ogółem, z VII Szkoły Handlowej wzięło wczoraj udział w Biegu Narodowym około 400 dziewcząt.

SZKOŁA TECHNICZNO - PRZEMYSŁOWA NA STARCIE

Po dziewczętach, na starcie Biegu Narodowego w Parku Poniatowskiego stanęła Szkoła PSTP (Państwowa Szkoła Techniczno - Przemysłowa). Grupę liczącą 740 zawodników (w tym małą grupkę dziewcząt) poprowadziła na start orkiestra szkolna. W ub. roku w Marszach Jesiennych szkoła ta zajęła I miejsce i poszczycić się może wieloma „sławami", jeśli chodzi o sport. Sobczakówna, Dobrowolski, Wdowczyk, to wychowankowie tej szkoły. Niestety, wczoraj „sław" tych zabrakło na starcie, gdyż wybitni sportowcy tej szkoły w nagrodę za swe wyniki wyjechali do Poznania na zwiedzenie Wystawy.

TŁUMY MŁODZIEŻY PRZY MECIE

Przy dźwiękach marsza kolumna 740 biegaczy szykuje się do startu. Przy mecie zebrały się już tłumy młodzieży, nauczycielstwa z Komitetem Rodzicielskim i dyrektorem, inż. Jarzębińskim na czele. Stolik sędziowski ochraniają sznury. Porządek na mecie wzorowy.

Startuje pierwsza grupa chłopców. Biec będą trasą, wyznaczoną chorągiewkami i wskazywaną przez porządkowych. Pada strzał. 30 biegaczy rozciąga się na przestrzeni jakichś 100 metrów i wkrótce ginie nam na zakręcie. Wkrótce jednak ukazują się białe sylwetki zawodników po drugiej stronie parku. Orkiestra podejmuje tusz. Liczne dłonie widzów składają się do oklasków. Zwycięzcą pierwszej grupy jest 16-letni Jerzy Cnotowski, a jego czas na 1.000 metrów wynosi 2,53 m.

NIE O REKORD WALCZYŁA MŁODZIEŻ

I tak grupa za grupą walczyła na tej samej trasie. Zbliżała się już pora obiadowa, a w Parku Poniatowskiego na trasie Biegu Narodowego trwała jeszcze zacięta walka pomiędzy uczniami Gimnazjum Metalowego i innych łódzkich szkół zawodowych. Walka nie o jakieś tam rekordy, ale walka, mająca na celu dobro ogólne, podniesienie sprawności fizycznej, wstępującego w życie młodego pokolenia, od pracy którego zależy przyszłość naszego Państwa Ludowego, budującego nam poprzez ustrój socjalistyczny, lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Z. Kr.

W.K.K.F. komunikuje...

Godz. 19.30. — Z dotychczasowych danych wynika, iż we wczorajszych Biegach Narodowych na pierwsze miejsce wysunął się pomimo braku etatowego pe[illegible] i niepowołania jeszcze PKKF powiat Radomsko. Najsłabiej wypadł powiat Brzeziny. Ogółem w terenie działalności WKKF Łódź startowało 42.656 uczestników w tym kobiet 10.734. Z tego w Łodzi 13.722 w tym kobiet 3.169. Z liczby ogólnej startujących na miasta przypada 28.729, w tym kobiet 7.785, na wieś przypada 13.927 w tym kobiet 2.949.

Brak jeszcze danych: powiat sieradzki, łowicki (brak z 8 gmin wiejskich), szkolnictwo podstawowe — brak danych z terenu szkół wiejskich.

W Gottwaldowie

Polacy na 2-gim miejscu

W klasyfikacji drużynowej znów wyszliśmy na 6 miejsce

GOTTWALDOWO (obsł. wł.). — Szósty etap Wyścigu Pokoju, podobnie, jak piąty, przyniósł szereg niespodzianek. Do miłych dla nas należy poprawa lokaty naszej drużyny, która wczoraj wysunęła się do przodu o dwa miejsca wyprzedzając Polonię Francuską, Francję (!), Niemiecką Republikę Demokratyczną, Finlandię i Triest.

W klasyfikacji indywidualnej po wczorajszym etapie Cieszyn — Gottwaldowo (161 km.) nadal na pierwszym miejscu utrzymuje się Duńczyk Emborg o 6 m i 44 sek. przed Ruziczką (CSR) i Veselym (CSR).

Ruziczka (CSR) zwycięzca wczorajszego etapu Cieszyn — Gottwaldowo.

Wczorajszy etap, pomimo tego, że był stosunkowo niedługi i posiadał dobrą nawierzchnię, ze względu na dość liczne wzniesienia, należał do ciężkich. Wzdłuż całej niemal trasy przejeżdżający kolarze byli świadkami spontanicznych manifestacji, podkreślających braterstwo narodów polskiego i czechosłowackiego oraz ich niewzruszoną postawę w walce o pokój.

5 POLAKÓW W CZOŁÓWCE

Po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów w czołówce podążało już 20 kolarzy, w tym 5 Polaków. Defekty jednak zmusiły wkrótce do pozostania dwóch naszych chłopców: Wandora i Siemińskiego. Młody Królikowski, który dotychczas najlepiej się jeszcze trzymał z naszych reprezentantów, jechał wczoraj słabiej. Doskonale natomiast kręcili: Wrzesiński, Gabrych i Sałyga, utrzymując się cały czas w czołówce.

Tempo wczorajszego etapu było ostre. Przeciętnie wynosiło ono 38 km. na godzinę, a na odcinkach płaskich przekraczało nawet 40 km. na godzinę.

EMBORG I RUZICZKA MAJĄ DEFEKTY

Ofiarami defektów padli wczoraj również Emborg (Dania) i Ruziczka (CSR). Pierwszy z nich złamał widełki, a drugi zcentrował koło. Przy pomocy swych rodaków szybko udało im się dojść czołówki. Niespodziewanie słabo jechali wczoraj Francuzi, a wraz z nimi dobrze się trzymający do tej pory Polak z Francji Aleksander Sowa.

SERPENTYNAMI W DÓŁ

W odległości 20 km. od mety szosa serpentynami poczęła spadać w dół. Czołówka rozwinęła teraz zawrotną szybkość. Za plecami Czechosłowaków, którzy czuli się teraz najbardziej pewnie ze wszystkich zawodników, podążało 3 Polaków: Wrzesiński, Gabrych i Sałyga. Rozpoczyna się finisz. Ze świstem przeszywanego powietrza wdziera się w uszy finiszujących kolarzy coraz donioślejszy grzmot oklasków licznie zgromadzonej publiczności. Na białą taśmę mety pierwszy wpada Czechosłowak Ruziczka, za nim nasz rodak z Francji Bronisław Kłąbiński i tuż niemal za nim Wrzesiński i Gabrych.

NA METĘ WPADA RAZEM 19 KOLARZY

Po Gabrychu na metę wpadło zwartą grupą 19 kolarzy, których sklasyfikowano w jednakowym czasie. Siemiński przybył na metę 34, Królikowski 38 i Wandor 50.

FRANCJA NA 11 MIEJSCU

Drużynowo etap VI wygrała Czechosłowacja przed Polską, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Danią w czasie 0,1 sek. lepszym. Francja, uchodząca za jednego z faworytów wyścigu ukończyła wczorajszy etap na 11 miejscu (!).

OFIARY

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego złożyła sumę zł 10.000, jako ofiarę dla osieroconych rodzin po poległych członkach PZPR.

* * *

Koło Ligi Kobiet przy PZPB Nr 3, Oddział „C" wpłaca zł 12.952 na odbudowę Warszawy.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Nr 21

1. Wyznacza się termin zgłoszeń zawodników do Mistrzostw Juniorów dla Okręgu Łódzkiego na rok 1950 do dnia 20. V. 1950 r. Zawody odbędą się w dn. 24, 25 i 26 maja 1950 r. Miejsca odbycia się zawodów podane będą w następnym komunikacie.

2. Wyznacza się nowy termin zawodów Legia — Łódź, Związkowiec — Tomaszów na dzień 10. VI. 1950 r.

3. Zezwala się na wyjazd w dn. 7. V. 1950 r. drużyny ŁKS Włókniarza do Opola, celem rozegrania zawodów towarzyskich z tamtejszą drużyną ZKS Budowlani.

Przewodniczący M. Tyl
Sekretarz J. Janiszewski

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 218-42
Dział mutacji 222-20
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-10069

S. Dikowski 9)

BERI-BERI

Po dziesięciu minutach Japończycy zatrzymali motor i Kołoskow ze mną i Kosicynem wspiął się na pokład szkuny. Był oburzony bezczelnością Japończyków, i starając się opanować, mówił bardzo cicho. Sindo syczał i cofał się tyłem, kłaniając się jak nakręcony.

— Jak tam wasi... zadżumieni? — zapytał Kołoskow.

— Dziękuję... Na pewno bardzo źle...

— Cóż, nie czekaliście na doktora?

— Sa-a... Umierać tu czy umierać w domu. Biedni rybacy myśleli, że wszystko jedno.

Zaczął znowu stękać ,ale Kołoskow od razu go uspokoił.

— No-no — powiedział sucho — przypuszczam, że do więzienia macie bliżej niż do mogiły.

Wkrótce nadszedł kuter z doktorem i wszystkie nasze wątpliwości rozwiały się. Zadżumionych na szkunie było akurat tylu, ile na naszym kutrze było baletnic.

Sam sindo przyznał się do oszustwa. Szkuna zauważyła kuter za późno, a szybkość starej skorupy, wypełnionej po brzegi wątłuszem, była śmiechu warta. Wówczas na szkunie powstała błyskawicznie dżuma. Chór zadżumionych i kartka obliczone były na głupców. Jak opowiadał sindo, dwukrotnie uciekli się oni do tego sposobu przy wybrzeżu Kanady i za każdym razem kuter patrolujący śpiesznie oddalał się od „Genzan-Maru".

Trzech rybaków podczas apelu nie wyszło na pokład. Lecz nie byli to symulanci. Beri-beri — choroba biedaków, częsty gość osiedli rybackich i szkun — zwaliła rybaków na maty. Choroba ta — to siostra głodu. Zaśmiecony ryż i solona ryba, którymi stale żywią się rybacy, doprowadza ich do całkowitego wycieńczenia.

Łowcy „Genzan-Maru" zachorowali jeszcze na wiosnę. Z początku starali się ukryć oznaki beri-beri, wykonując ciężkie obowiązki najemnych łowców na równi z innymi rybakami. Lecz ludzie na szkunach śpią na wspólnych matach, prawie że nago...

Według przepisów, chorych należało natychmiast wysadzić na ląd. lecz sindo obliczył, że do końca sezonu rybacy będą mogli przynajmniej odpracować awans.

Dano im „lekką" pracę: przyczepiać przynętę do haczyków i krajać złowioną rybę (oczywiście, za połowę płacy zarobkowej).

Uczciwie odpracowali gospodarzowi pół setki jen, jadło, składające się z suchego wątłusza i kurtki z granatowej daby, a teraz cierpliwie oczekiwali końca ostatniego rejsu. Zapadłe oczy i zmartwiałe kończyny świadczyły o tym, że koniec ich był bliski. U jednego z rybaków zaczynała się już gangrena: obydwie nogi aż do kolan były szarawoczarnego koloru.

Krętacz sindo doskonale wykorzystał złowieszcze objawy beri-beri. Wrzody i krosty, pokrywające ciała rybaków, przedstawił jako oznaki dżumy.

Kołoskow kazał dać chorym makaronu, kawy i masła. Nie dotknęli jedzenia. A kiedy sanitariusz znowu odwiedził rybaków, talerze jakimś cudem okazały się w pomieszczeniu szypra.

— Ci ludzie nie przywykli do wystawnego jedzenia — powiedział spokojnie sindo.

Wieczorem podnieśliśmy kotwicę i poprowadziliśmy „Genzan-Maru" na posterunek. Szkuna szła dobrowolne tuż za „Śmiałym".

Luk na dziobie był otwarty — pod pułapem wisiał zapalony „nietoperz". Stojąc przy nieforemnym kole sterowym, widziałem beznadziejnie pokorne twarze chorych.

Czekali. Byli zupełnie obojętni na wszystko .

Nadleciał wiatr. „Genzan-Maru" zaczęła się kołysać i pochylać dziobem naprzód. Czarny maszt szkuny opisywał w niebie ósemki. Gwiazdy jedna po drugiej zrywały się z miejsca, pozostawiając migocący ślad, padały w ciemne, smętnie szumiące morze.

O świcie zbliżył się „Śmiały". Przekazałem wartę Szvrokich, przeniosłem się na kuter i usnąłem jak zabity.

(KONIEC)